

Ks. Roman Kuligowski*

Warszawa – Radom

MORALNY WYMIAR TROSKI O PIĘKNO LITURGII

W celebracji liturgicznej istotną rolę odgrywa piękno. Bywa, że wierny świadomie wybiera świątynię, w której będzie celebrowana liturgia, ponieważ urzeka go piękno architektoniczne świątyni lub piękno śpiewów w niej wykonywanych. Nie bez znaczenia również jest to, kto celebruje liturgię i kto ma wygłosić homilię, czyli w istocie chodzi o piękno, o piękno celebracji, o piękno słowa... Piękno zatem odgrywa niebagatelną rolę w celebracji liturgii.

WYPOWIEDZI KOŚCIOŁA O PIĘKNIE W LITURGII

Na znaczenie piękna w liturgii zwraca uwagę Sobór Watykański II w konstytucji *Sacrosanctum Concilium* (nr 122, 124)¹. O sensie piękna w związku z celebracją eucharystyczną przypomina Jan Paweł II w piątym rozdziale encykliki *Ecclesia de Eucharistia* (EdE). Tę część papież zatytułował: „Piękno celebracji eucharystycznej”. Problematyka piękna w liturgii pojawia się w liście apostolskim Jana Pawła II *Mane nobiscum, Domine* (por. nr 30) oraz w liście apostolskim skierowanym do artystów (4 IV 1999). W tym ostatnim dokumencie papież pisze o **epifanii piękna, o powołaniu w służbie piękna** (nr 3). O potrzebie piękna w liturgii można przeczytać w wydanej 25 III 2004 roku instrukcji Kongregacji Kultu Bożego *Redemptionis sacramentum*².

* **Roman Kuligowski**, ks. dr teologii, adiunkt na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie (Instytut Teologiczny w Radomiu), ostatnio opublikował książkę *Humanizm w myśli Jana Pawła II. Studium teologicznomoralne*, Kielce 2004.

¹ Por. J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 38–51.

² Por. nr 44, 57, 121, 125.

Także nie sposób pominąć *Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego*, zamieszczonego w trzecim wydaniu typicznym *Missale Romanum* (Romae 2002)³. Można by odwoływać się jeszcze do innych ksiąg liturgicznych, którymi posługuje się Kościół, sprawując liturgię, i do teologicznych wprowadzeń, jakie te księgi zawierają, by przekonać się, że w świadomości wierzących piękno stanowi istotny wymiar celebracji liturgicznej.

DLACZEGO PIĘKNO W LITURGII ZNAJDUJE SIĘ W POLU ZAINTERESOWAŃ TEOLOGII MORALNEJ?

W niniejszym opracowaniu spróbujemy wykazać, że troska o piękno liturgii pozostaje w ścisłym związku z pastoralnymi wysiłkami Kościoła oraz teologicznymi poszukiwaniami, mającymi na celu doskonalenie człowieka, który uczestniczy w kulcie, jaki Kościół-Oblubienica oddaje Chrystusowi-Oblubieńcowi. Inaczej mówiąc, spróbujemy odnaleźć związek zachodzący pomiędzy pięknem liturgii a dobrem, jakie realizuje człowiek, uczestnik liturgii, i jakie to ma znaczenie dla świadomego i wolnego uczestnika liturgii.

Przez liturgię rozumiemy tu celebrację kultu, zwiastowanie Ewangelii i wezwanie do spełniania przez człowieka czynów miłości (por. KKK 1070). Liturgia jest wyjątkowo ważna w życiu religijnym człowieka. Piękno obecne w liturgii winno stać się istotnym rysem życia chrześcijańskiego. Co więcej, piękno wpisane w celebrację liturgiczną odsłania piękno tych, którzy w liturgii uczestniczą. Liturgię i jej piękno kształtują ludzie, ale i liturgia poniekąd tworzy duchowe piękno człowieka.

Refleksja nad pięknem w liturgii odnajduje swoje miejsce w polu zainteresowań teologa moralisty⁴. Gdy mówimy bowiem o pięknie, nie możemy pominąć faktu, że pozostaje ono – jak już wspomniano – w ścisłym związku z dobrem. Jan Paweł II przypomina:

Piękno jest poniekąd widzialnością dobra, tak jak dobro jest metafizycznym warunkiem piękna. Rozumieli to dobrze Grecy, którzy zespalaając te pojęcia ukuli wspólny termin dla obydwu: „kalokagathía”, czyli „piękno-dobroć”. Tak pisze o tym Platon: „Potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna”⁵.

„Piękno-dobroć” odsłania swój blask chrześcijańskiej koncepcji godności człowieka i ewangelizacji. W *Redemptor hominis* (4 III 1979) Jan Paweł II napisał: „głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli

³ Por. nr 22, 42, 44, 96, 288, 294, 318, 335, 344, 349.

⁴ B. Häring, *Frei in Christus. Moralthologie für die Praxis des christlichen Lebens*, B. 2, Freiburg – Basel – Wien 1980, s. 111–124.

⁵ Jan Paweł II, List do artystów, nr 3.

Dobłą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem” (nr 10). Piękno – dobro – godność człowieka łączą się z sobą. Ten związek dostrzega się w liturgii. A owocem afirmacji piękna, dobra i godności osoby ludzkiej są czyny miłości.

W konstytucji Soboru Watykańskiego II o liturgii świętej znajduje się zapis: „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (nr 10). To tłumaczy, dlaczego liturgia ma swoje uprzywilejowane miejsce w życiu Kościoła i życiu każdego chrześcijanina. Przez liturgię cały lud Boży ma swój udział w dziele Bożym (por. J 17,4). Sobór Watykański II przypomina, że liturgia jako dzieło Chrystusa jest również czynnością Jego Kościoła. Urzeczywistnia ona i ukazuje Kościół jako widzialny znak komunii Boga i ludzi przez Chrystusa. Włącza wiernych w nowe życie wspólnoty. Zakłada świadome, czynne i owocne uczestnictwo wszystkich (por. KL 11). Aby uczestnictwo w liturgii było rzeczywiście świadome, czynne i owocne, sama liturgia musi przyciągać. Przyciąga to, co piękne. A zatem ojcowie soborowi, zamieszczając w *Sacrosanctum Concilium* zapis o świadomym, czynnym i owocnym uczestnictwie wszystkich, zobowiązali tych, którzy są odpowiedzialni za kształt liturgii, do troski o jej piękno.

SZTUKA W SŁUŻBIE LITURGII

Aby dostrzec piękno, trzeba mieć wrażliwe na piękno oczy, trzeba mieć pewną wrażliwość estetyczną. To, co piękne jest najczęściej ukryte pod osłoną znaków i symboli. Kościół otwiera oczy – św. Augustyn powiedziałby „oczy duszy” – człowieka wierzącego na „widzenie” tego, co niewidzialne (por. KKK 1075). I tu jawi się problem: jak Kościół może wypełniać zadanie otwierania **oczu wiary** na rzeczywistość niewidzialną? Z pomocą Kościołowi przychodzi sztuka⁶, która karmi się obficie Biblią. Treści Pisma Świętego inspirują artystów do urzeczywistniania ich talentów. Tak było przez całe wieki, tak jest w pewnym stopniu dzisiaj. „Pismo Święte stało się swego rodzaju «ogromnym słownikiem» (P. Claudel) i «atlasem ikonograficznym» (M. Chagall), z którego czerpała chrześcijańska kultura i sztuka”⁷. Znaczna część dzieł sztuki została włączona w liturgię, stała się pomocą do pełniejszego uczestnictwa wiernych w oddawaniu czci Bogu.

Niemal od samego początku chrześcijaństwo korzystało z bogactwa sztuki, która nadawała kształt przeżyciom religijnym⁸. Powiedzmy tak: sztuka nadawała formę chrześcijańskiej religijności. Bo sztuka zawsze pozostaje jakimś poszukiwaniem formy. Można zatem postrzegać liturgię w jej związku z kulturą i sztuką, poszukując odpowiedzi na pytanie o formę liturgii. Inaczej mówiąc, poszukujemy tych elemen-

⁶ Por. J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar...*, s. 56.

⁷ Jan Paweł II, List do artystów, nr 5.

⁸ Por. M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków – Warszawa 1985, s. 116; Cz. Bartnik, *Kultura. Ujęcie teologiczne*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, kol. 199, 200; tenże, *Teologia kultury*, Lublin 1999, s. 25–27.

tów formy, które zostały przeniesione ze sztuki do liturgii. Liturgia chrześcijańska nosi znamiona dramatu. Celebracja liturgii poddana jest wręcz regułom dramatu⁹. Liturgia posługuje się symbolami i znakami, które to stanowią język liturgii. Następujące po sobie znaki mają pomagać wierzącemu w coraz pełniejszym przeżywaniu obecności Chrystusa w liturgii. Wystarczy tu odwołać się do Mszy św.: przewodniczący liturgii najpierw **buduje** razem ze zgromadzonymi w świątyni wspólnotę – zarówno w osobie celebransa jak i we wspólnocie jest obecny Pan – następnie uczestnicy liturgii spotykają się z Chrystusem przychodzącym w słowie Bożym, by z kolei przeżyć obecność Jezusa w chlebie i winie, przeistoczonych w Ciało i Krew Pańską. **Dramat** Eucharystii prowadzi uczestnika liturgii do komunii, czyli do zjednoczenia z niewidzialnie Obecnym: *żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20). Takie spojrzenie na liturgię – spojrzenie oczami człowieka wierzącego i artysty – niejako woła o doskonałość w celebrowaniu liturgii. Gestów i znaków liturgicznych nie można wykonywać niedbale, z pośpiechem. Aby dostrzec piękno w nich obecne, trzeba pozwolić, by ten specyficzny język liturgii, język znaków i gestów, wybrzmiał do końca i by pozwolił uczestnikowi na „luksus” kontemplacji. „Bo piękno na to jest, by zachwycić” – pisze Cyprian Kamil Norwid¹⁰. Jan Paweł II przypomina w związku z Eucharystią:

Na tym fundamencie [chodzi o piękno liturgii] rozwinęło się także „bogate dziedzictwo sztuki”. Nawiązując do chrześcijańskiej tajemnicy, architektura, rzeźba, malarstwo, muzyka bezpośrednio lub pośrednio znajdowały w Eucharystii motyw wielkiego natchnienia (EdE 49).

I zaraz dodaje:

Tak na przykład było z architekturą, w której, gdy tylko sytuacja historyczna na to pozwalała, dokonano się przejście od pierwotnych miejsc sprawowania Eucharystii w domu rodzin chrześcijańskich do pięknych „bazylik” z pierwszych wieków, do imponujących „katedr” średniowiecza, do „kościół” wielkich lub małych, wzrastających z czasem na ziemiach, do których docierało chrześcijaństwo. W ramach przestrzeni liturgicznych rozwinęły się formy ołtarzy i tabernakulów, odzwierciedlając nie tylko motywy ludzkiej fantazji, lecz także reguły wpływające z jasnego pojmowania tajemnicy. Podobnie można powiedzieć o „muzyce kościelnej”; wystarczy pomyśleć o natchnionych melodiach gregoriańskich, o wielu wielkich kompozytorach, którzy zmierzali się z tekstami liturgicznymi Mszy św. Czy wśród przedmiotów kultu i paramentów stosowanych w celebracji Eucharystii nie dostrzegamy olbrzymiej ilości wytworów artystycznych, „wyrobów rzemiosła i prawdziwych dzieł sztuki?” Można zatem powiedzieć, że Eucharystia kształtowała Kościół i duchowość, i wywarła mocny wpływ na „kulturę”, szczególnie w sferze estetyki (EdE 49).

⁹ Por. J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar...*, s. 54.

¹⁰ Zob. *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1968, s. 216.

Świętowaniu spotkania Kościoła z Jezusem Chrystusem w liturgii towarzyszą cały czas – powtórzmy to – znaki i symbole. Stają się one „czytelne” przede wszystkim dzięki wierze. Wiara pomaga rozumieć gesty, jakie wykonują uczestnicy liturgii: przyklęknięcia, ukłony, procesje, prostracje, okadzenia... Wiara pozwala nam, jak uczniom w Emaus, rozpoznać dzięki gestom liturgicznym Chrystusa obecnego wśród nas i przemawiającego do nas słowem i sakramentem. Sztuka każe nam dbać o piękno słowa wypowiedzanego w liturgii i dopełnionego milczeniem. Milczenie przedłuża słowo, pozwala mu wybrzmieć do końca, przemienić je w podziw dla „wielkich dzieł Boga”. Liturgię celebrować się w świątyniach, które najczęściej są architektonicznymi dziełami sztuki. Przedmiotami kultu w kościołach są dzieła malarzy i rzeźbiarzy. Dziełami sztuki bywają szaty, naczynia, a nawet księgi liturgiczne, acz te ostatnie – niestety – w coraz mniejszym stopniu. Ważnym znakiem w liturgii jest dym kadzielnicy: *I wzniosł się dym kadzieli, jako modlitwy świętych, z ręki anioła przed Bogiem* (Ap 8,4). Podczas sprawowania kultu ważną rolę odgrywa światło i ciemność. Światło służy nie tylko do umożliwienia czytania tekstów liturgicznych, ale też symbolizuje inną, nadprzyrodzoną rzeczywistość. Zapalona świeca symbolizuje Chrystusa, który jest Światłością, jaka zstąpiła na ziemię. Światło odgrywa też ważną rolę w związku z witrażami. Ten rodzaj sztuki – notabene obecny wyjątkowo poza świątyniami – niejako podpowiada, że jak światło pozwala zobaczyć piękno witraży, tak światło Chrystusa umożliwia dostrzec piękno ukryte w człowieku. Swoją rolę w liturgii mają także barwy: kolory szat liturgicznych „mówią” o radości, smutku, o chwale i powadze, o miłości i nadziei. Obcowaniu z dziełami sztuki podczas liturgii towarzyszą muzyka i śpiew. Trudno wyobrazić sobie liturgię katolicką bez wspaniałych dzieł licznych kompozytorów, muzyków, organistów, chórów i solistów. W zasadzie wszystkie formy sztuki odnajdują swoje miejsce w liturgii. Sama liturgia staje się zatem dziełem sztuki. W świątyniach spotykamy się ze swego rodzaju „zagęszczeniem” różnych form i dzieł sztuki. W krajach języka niemieckiego mówi się o *Gesamtkunstwerk* – o zbiorowym dziele sztuki¹¹. Stosunkowo nieliczni Polacy odwiedzają muzea, teatry, galerie sztuki czy sale koncertowe. Kościoły, w których sprawuje się liturgię, dają nam możliwość obcowania ze sztuką. Co więcej, w świątyni sztuka nabiera życia, staje się „uczestnikiem” liturgii.

OD ZEWNĘTRZNEGO PIĘKNA W LITURGII DO WEWNĘTRZNEGO (DUCHOWEGO) PIĘKNA JEJ UCZESTNIKA

Piękno ukryte w dziełach sztuki niejako domaga się od człowieka wierzącego, współtworzącego liturgię, by stał się artystą, który swoim uczestnictwem w liturgii odsłoni jej piękno. Bywa, że ktoś mało wrażliwy na piękno zarzuca nam, chrześcija-

¹¹ Por. J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar...*, s. 54, 55.

nom, że zbyt wielką wagę przywiązujemy do tego, co jest pięknem zewnętrznym, i co tym samym bywa kosztowne, gdy tymczasem można by te środki przeznaczyć na potrzeby biednych. Odpowiadając na ten zarzut, odwołajmy się do słów Jana Pawła II z encykliki *Ecclesia de Eucharistia*:

Pewna kobieta, utożsamiona przez Jana z Marią – siostrą Łazarza, wylewa na głowę Jezusa flakonik „drogocennego olejku”, wywołując wśród uczniów, szczególnie u Judasza (por. Mt 26,8; Mk 14,4; J 12,4), negatywną reakcję, jakby ten gest, biorąc pod uwagę potrzeby biednych, był „marnotrawstwem” nie do przyjęcia. Jednak ocena ze strony Jezusa jest zupełnie inna. Z całym poszanowaniem obowiązku wspierania potrzebujących, którymi uczniowie zawsze będą musieli się zajmować – „ubogich zawsze macie u siebie” (Mt 26,11; Mk 14,7; por. J 12,8) – On, myśląc o zbliżającej się chwili swojej śmierci i złożenia do grobu, docenia namaszczenie, którego dostał jako zapowiedź tej czci, jakiej Jego ciało, nierozzerwalnie związane z tajemnicą Jego osoby, będzie godne także po śmierci (nr 47).

W kontekście naszego rozważania o sensie piękna w liturgii wolno z przemyśleń Jana Pawła II wysnuć taki wniosek: warto **tracić** środki pieniężne, czas, pracę na tworzenie pięknej liturgii, bo jej „zyskiem” jest zbawienie człowieka. Piękno, o którym rozważamy, nie pozostaje zatem wartością tylko zewnętrzną, estetyczną, ale jest w najgłębszym swoim sensie wartością służącą zbawieniu człowieka.

Liturgia nasycona pięknem, jakie wyrasta z przeżyć wiary, nadziei i miłości, jest rzeczywiście wyzwaniem dla nas, chrześcijan, a także dla etycznej refleksji nad pięknem liturgii.

Doświadczenie piękna w liturgii zakłada potrzebę świadomego, czynnego i owocnego uczestnictwa w niej i jednocześnie doświadczenie to z niej wyrasta. Reforma liturgiczna przeprowadzana w Kościele po Soborze Watykańskim II pozostaje wciąż niedokończona. I można chyba powiedzieć, że nie powinna się nigdy skończyć. Sensem wszystkich przemian w zakresie liturgii pozostaje człowiek, duchowo piękniejący dzięki uczestnictwu w kulcie oddawanym Bogu, dojrzewający do uczestnictwa w liturgii niebieskiej.

A to z kolei domaga się, by każdy uczestnik liturgii, a w szczególności celebrans i wszyscy ją przygotowujący dostrzegali potrzebę piękna, jakie liturgii „ofiaruje” sztuka. Chodzi przede wszystkim o piękny wystrój kościoła, w którym celebrować się liturgię, i piękno wszystkiego, co służy liturgii.

Duszpasterze winni dbać o odpowiedni poziom artystyczny zespołów śpiewaczych (scholi, chóru) i innych grup współtworzących piękno w liturgii (lektorzy, ministranci...).

Świadome, czynne i owocne uczestnictwo w liturgii owocuje czynami miłości. Z przeżycia piękna rodzi się piękny duchowo człowiek, doskonały człowiek. Piękno, jakie emanuje z liturgii, niejako woła o piękno jej uczestnika. I tu dotykamy ważnego problemu: piękno duchowe powinno być cechą każdego, kto bierze udział w liturgii.

Poszukiwania dróg do doskonałości człowieka, którym to poszukiwaniom oddaje się teologia moralna – także teologia życia wewnętrznego – prowadzą do liturgii, do „szczytu i źródła, z którego wypływa cała [...] moc” Kościoła i teologii (por. KL 10). Wydaje się, że teologicznomoralna refleksja nad pięknem powinna na stałe zagościć w podręcznikach, w tej ich części, gdzie omawia się cnotę religijności. Co więcej, trzeba na nowo przekonywać duszpasterzy, że szacunek dla przepisów prawnoliturgicznych ma na celu właśnie troskę o piękno liturgii. Nie chodzi tu o żaden formalizm – nazywany czasem liturgizmem – w respektowaniu prawa kościelnego, ale o zbawienie człowieka; piękno ma zachęcać i pobudzać do wyzwolenia w człowieku pragnienia, by być na zawsze z Panem.

Skoro troska o piękno liturgii przybrała w Kościele szatę prawną, liturgiczno-prawną, to znaczy, że ta troska „rozgrywa się” także w ludzkim sumieniu. Istnieje zatem potrzeba, by wykład teologa moralisty (ale chyba i refleksja liturgisty) uwzględnił potrzebę formowania sumienia w zakresie wrażliwości na piękno. Sobór Watykański II przypomina, że „sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa” (KDK 16). Zauważmy, że w przytoczonym tekście ojcowie soborowi uświadamiają nam, że „sumienie jest [...] sanktuarium” oraz że „w nim pozostaje on [człowiek] sam z Bogiem”. Gdy mówimy lub słyszymy słowa: „świętynia” i „Bóg”, myślimy o liturgii. Przynajmniej mamy prawo o niej wtedy myśleć. W naszych sumieniach jest „celebrowana” liturgia. Liturgia sprawowana przez Kościół odnajduje swoje miejsce w sumieniach uczestników. I ta „liturgia”, jaka dokonuje się w sumieniu, domaga się od człowieka świętości. Tylko Bóg uświęca. Ale żeby dokonało się nasze uświęcenie, potrzebne jest *fiat*, którym każdy z osobna winien odpowiedzieć Bogu na Jego wezwanie: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5,48). Potrzebne jest posłuszeństwo, jakie człowiek winien okazywać Bogu. W sumieniu Bóg woła do nas, byśmy oddawali Mu cześć w *Duchu i Prawdzie* (J 4,23). A do tego nie wystarczy być tylko wolnym od brzydoty grzechu, aczkolwiek ten wymóg jest konieczny, by w ogóle możliwe było nasze uświęcenie. Stając w obliczu Boga we własnym sumieniu, człowiek powinien być duchowo piękny, odziany w **godową szatę** łaski. W sumieniu człowiek najgłębiej odkrywa, czym jest piękno liturgii, owego **dramatu**, dla życia duchowego ludzi. Piękno doświadczane w sumieniu prowadzi – winno prowadzić – człowieka do czynienia dobra. Poprzez akty dobra, które swój doskonały kształt przyjmuje w miłości, człowiek niejako kontynuuje „celebrację liturgii”. Dokonuje się **przedziwna wymiana darów**: Bóg, który przychodzi do człowieka i prowadzi z nim rozmowę, wzywając go do czynienia dobra i zaniechania zła, otrzymuje w odpowiedzi – ze strony człowieka – akty uwielbienia. Są nimi czyny miłości. Do takiej „liturgii” zobowiązany jest człowiek! To zobowiązanie ma swoje źródło w przedziwnym dialogu, który jest stałym elementem „liturgii” dziejącej się w sumieniu. Inaczej mówiąc, troska o piękno liturgii, jaką celebруемy

w świątyniach zbudowanych ludzkimi rękoma i w sanktuariach, jakimi są nasze sumienia, jest powinnością płynącą od Boga i od człowieka jednocześnie.

Kończąc niniejszą teologicznomoralną refleksję o pięknie ukrytym w liturgii, odwołajmy się do wypowiedzi, której autorem jest wielki współczesny artysta, rosyjski Żyd, Marc Chagall. Znaczną część swojego życia spędził on w Paryżu, a więc w mieście, które pozostaje w świadomości wielu miejscem, w którym można się uczyć wrażliwości na piękno. Oto słowa Chagalla: „Jak wiadomo, dobry człowiek może być złym artystą. Ale nigdy nie będzie prawdziwym artystą ktoś, kto nie jest wielkim człowiekiem i przez to nie jest też dobrym człowiekiem”¹².

DIE MORALTHEOLOGISCHE DIMENSION DER SCHÖNHEIT IN DER LITURGIE

Zusammenfassung

Eine besondere Rolle in der Liturgie fällt der Schönheit zu. In vielen eigenen Aussagen ruft die Kirche nach der Schönheit im Gottesdienst.

Die Schönheit, die zumindest in einer Beziehung von der Kunst gebildet wird, bleibt vom Guten abhängig, dessen Glanz die Moraltheologie entdeckt. „Die Schönheit ist gleichsam der sichtbare Ausdruck des Guten, so wie das Gute die metaphysische Voraussetzung der Schönheit ist. Das haben die Griechen richtig verstanden, die durch die Verschmelzung der beiden Begriffe eine Wendung prägten, die beide Aspekte umfasst: «kalokagathía», das heißt «das Schöne-Gute». Platon schreibt darüber: «Die Macht des Guten entflieht in die Natur des Schönen»” (Johannes Paul II, *Brief an die Künstler*, nr. 3). Wenn das Gute zusammen mit der Schönheit erscheint, bekommt die Schönheit eine theologisch-ethische Dimension.

In der Konstitution des II. Vatikanischen Konzils *Sacrosanctum Concilium* werden die Gläubigen dazu aufgerufen, an der Liturgie „bewusst, tätig und mit geistlichen Gewinn teilzunehmen” (nr 11). Das stellt an alle, die für die Liturgie verantwortlich sind, besondere Forderungen. Die Liturgie erfordert eine ästhetische Sensibilität der Teilnehmer.

Der Platz, wo die Liturgie zelebriert wird, ist der aus Steinen erbaute Tempel. Aber ein Platz der Begegnung des Menschen mit Gott – der ihn anruft: „tu dies, meide jenes” – ist das Gewissen. Man kann also von einer „Liturgie” sprechen, die sich im Gewissen des Menschen vollzieht. Diese „Liturgie” ruft nach der Schönheit des Menschen, des Partners des Dialogs, der Gott im Gewissen anfängt.

Die Schönheit hilft dem Teilnehmer der Liturgie ein geistig schöner Mensch zu sein. So bleibt die Schönheit nicht nur eine Sache der Ästhetik, sondern auch ein Problem der Moraltheologie. Die Sorge für die Schönheit der Liturgie, die der Mensch in seinem Gewissen erfährt, wird zu einer ethischer Pflicht.

¹² I.F. Walther, R. Metzger, *Marc Chagall (1887–1985). Malarstwo jako poezja*, Kolonia 2001, s. 89.